ROK XIV. Nr. 294 (4254) WILNO, poniedziałek 25 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych będzie współpracować z OZN

„Pierwsza część pracy nad zjednoczeniem świata pracy została wykonana"

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie 1-szy Ogólnokrajowy Kongres Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

O godz. 9,30 salę rady miejskiej wypełniły szczelnie delegacje Związków Zawodowych, które przybyły licznie wraz z pocztami sztandarowymi ze wszystkich stron Polski.

Po odegraniu przez orkiestrę 1-ej Brygady, obrady zagaił poseł **Tomaszkiewicz**, który w krótkim przemówieniu omówił ideę zjednoczenia polskich Związków Zawodowych. Następnie poseł Tomaszkiewicz powołał na przewodniczącego kongresu sen. **Mariana Malinowskiego.** Na członków prezydium powołano m. in.: marszałka Sejmu Śląskiego **Grzesika,** posła **Fessera.** sen. **Algajera** i posła **Gdulę**

Następnie odczytano depeszę nadesłaną przez szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca z życzeniami owocnych obrad oraz uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., pana Marszałka Śmigłego Rydza, pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego, pana ministra Kościałkowskiego oraz depeszę do pani marszałkowej Piłsudskiej.

Po uchwaleniu regulaminu obrad została odczytana deklaracja ideowa zrzeszenia, którą przyjęto przez aklamację.

Deklaracja ideowa zawiera m. in. następujące tezy:

„Robotnik polski, wezwany przez Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego do walki i do pracy nad budową niepodległości i wielkości Polski w ciągu lat zmagań wyzwolił w sobie niespożyte siły i zdolności. Na skutek jednak rozbicia organizacyjnego nie zajął do tej pory w kierownictwie życia państwowego tego miejsca, które mu z tytułu jego twórczych i moralnych wartości przypaść powinno w udziale.

Zjednoczenie polskich związków zawodowych ma służyć idei dobra publicznego i stanowi narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego, z którego musi być wyłączony czynnik osobistej prywaty i niezdrowych ambicyj jednostek, będących jedną z głównych przyczyn jego rozbicia i płynącej stąd bezsilności.

Polski ruch zawodowy, uznając armię polską, wolną od jakichkolwiek rozgrywek politycznych i partyjnych, za czynnik stanowiący gwarancję całości i niepodległości narodu polskiego oraz za instrument mocarstwowości jego w stosunkach międzynarodowych, deklaruje na każde wezwanie Naczelnego Wodza oddanie wszystkich sił swoich na jej usługi.

W stosunku do drugiej i trzeciej Międzynarodówki zajmuje stanowisko negatywne, traktując je: pierwszą jako ekspozyturę politycznych interesów niektórych mocarst europejskich, drugą jako agenturę i organ imperialistycznego rządu Rosji sowieckiej, który pod płaszczykiem haseł komunistycznych, wrogich i godzących w całość i niepodległość Polski, zmierza do panowania nad światem. Odwrotnie hasła tej próby dezorganizowania życia i potęgi Państwa Polskiego z całą stanowczością przez zjednoczenie polskich związków zawodowych będą zwalczane i bezwzględnie niszczone.

Polski ruch zawodowy solidaryzuje się z przesłankami ideowymi Obozu Zjednoczenia Narodowego i wierzy, iż we współpracy z nim osiągnięte zostanie zjednoczenie polskiego świata pracy w imię dobra i potęgi Polski".

Pozostałe tezy dotyczą m. in: zwalczania bezrobocia, przebudowy i kontroli przez czynniki państwowe i społeczne systemu gospodarczego w Polsce, przebudowy ustroju społecznego, usprawnienia i wzmocnienia systemu kontroli i przestrzegania ustawodawstwa ochronnego, rozbudowy ustawodawstwa społecznego w duchu potrzeb państwa i sprawiedliwości, wzmożenia tempa uprzemysłowienia kraju, przebudowy ustroju rolnego, ruchu spółdzielczego oraz kwestii mieszkaniowej.

W dalszym ciągu obrad sen. M. Malinowski odczytał statut zrzeszenia, po czym delegaci związków zawodowych zgłaszali kolejno w imieniu swych organizacyj akces do centrali „Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych".

W czasie obrad zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć pana Prezydenta R. P. i pana Marszałka Śmigłego Rydza oraz szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

O godz. 12 uczestnicy zjazdu udali się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, gdzie oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na stopniach pałacu.

Depesza do płk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu obrad Kongresu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych dokonano wyboru rady naczelnej zjednoczenia i komisji rewizyjnej oraz uchwalono rezolucje.

Zjazd postanowił wysłać następującą depeszę do szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

„Kongres Zjednoczenia Polskich Związków zawodowych obradujący w Warszawie w dn. 24 października 1937 r. melduje się panie pułkowniku, jako szefowi Obozu Zjednoczenia Narodowego, że pierwszą część pracy nad zjednoczeniem świata pracy została wykonana i że idea pełnego zjednoczenia będzie w dalszym ciągu najlepszej woli realizowana".

Marsz. Rydz-Śmigły w Rumunii

CZERNIOWCE, (Pat). Dziś o godz. 6.25 przybył na terytorium Rumunii do miejscowości granicznej Oraszenir Marszałek Śmigły Rydz ze świtą.

O godz. 7.15 pociąg wiozący Marszałka przybył do Czerniowiec.

Do pociągu wsiadł poseł R. P. Arciszewski, który towarzyszyć będzie panu Marszałkowi do Bukaresztu. Po krótkim postoju pociąg odjechał do Sinaia.

SINAIA, (Pat). Na kilka minut przed nadejściem pociągu na dworzec przybył premier Tatarescu i minister spr. zagr. Antonescu, a następnie książe Paweł Hohenzollern-Sigmaringen. Rychło potem nadjechał król z Wielkim Wojewodą Michałem i świta królewska.

Punktualnie o godz. 17.30 na dworzec przybył pociąg specjalny.

Marszałek Śmigły Rydz po wyjściu z wagonu przywitał się serdecznie z królem Karolem i Wielkim Wojewodą Michałem oraz z min. Antonescu, po czym panu Marszałkowi przedstawiono premiera Tatarescu i członków dworu królewskiego.

Bezpośrednio po przywitaniu Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie ks. Pawła Hohenzollern-Sigmaringen odjechał na zamek Pelesz, gdzie zarezerwowano dlań apartamenty.

Dziś wieczorem na zamku Pelesz w ścisłym gronie odbył się obiad wydany przez króla na cześć gości

W dniu jutrzejszym Pan Marszałek weźmie udział w uroczystościach nadania stopnia podporucznika następcy tronu księciu Michałowi, po czym odbędzie się wielka rewia oddziałów wojska, przysposobienia wojskowego i organizacyj młodzieży. Na uroczystości jutrzejsze przybyły poczty sztandarowe wszystkich pułków armii rumuńskiej.

Otwarcie linii kolejowej Sierpc - Brodnica

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym w Sierpcu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanej linii kolejowej Sierpc — Brodnica. Linia ta stanowi ważną arterię komunikacyjną, dla kierunku ze wschodu i południa na północo-zachód i odda duże usługi rozwojowi gospodarczemu Mazowsza, przyczyniając się do łatwego wywozu płodów rolnych z powiatów płockiego, sierpeckiego, płońskiego i rypińskiego, do portów Bałtyku i Warszawy.

W Palestynie bez zmian

JEROZOLIMA. (Pat.) Akty terorystyczne trwają w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy znaleziono trzy bomby na torze kolejowym w pobliżu Gazy. W Tel Avivie ostrzeliwano rzeźnię. Doszło do strzelaniny również w Safed i na przedmieściach Jerozolimy.

Ubiegłej nocy w pobliżu Jerozolimy uszkodzono tor kolejowy. Dzisiaj wysadzono za pomocą dynamitu domy arabskie, znajdujące się w pobliżu miejsca, gdzie kilkakrotnie uszkodzono przewody naftowe.

Związek Młodzieży Ludowej połączył się ze Związkiem Młodej Polski

WARSZAWA. (Pat.) Dziś odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Młodzieży Ludowej z całej Polski.

Po zagajeniu obrad prezes Henryk **Pusiewicz** złożył sprawozdanie z działalności zarządu oraz przedstawił w rysie historycznym działalność Związku. Kończąc przemówienie prezes Pusiewicz wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza, który zgromadzeni podchwycili z entuzjazmem.

Po przemówieniu delegatów udzielono przez aklamację absolutorium zarządowi, po czym został odczytany apel do młodego pokolenia wsi.

Apel zawiera m. in. następujące tezy:

Młodzież wiejska, kierując się w swych zadaniach i pracy wychowawczej li tylko względami najlepiej pojętego dobra narodu, państwa i wsi, a niepodpadająca wpływom grup czy partyj politycznych, zgłasza gotowość poparcia z wiarą, przekonaniem i młodym entuzjazmem wskazań Naczelnego Wodza, które to wskazania zmierzają ku rozbudowie mocy państwa w oparciu o najistotniejsze wartości narodu.

Wiara w naród, jego moc i ogrom wartości, które w najczystszej formie drzemią w polskiej wsi, nakazują dziś, w przełomowym dla narodu i państwa momencie skupić się młodym chłopom wokół Naczelnego Wodza i dać Mu bez zastrzeżeń prawo dysponowania sobą dla dokonania wielkich osiągnięć. Na tych przesłankach opierając swój stosunek do prac, zmierzających przede wszystkim do zespolenia młodego pokolenia Polski, niezależna młodzież wiejska przyjmuje za najszerszą platformę w swych pracach ideową deklarację Związku Młodej Polski.

Młodzież wiejska, stając do pracy w myśl ideałów Związku Młodej Polski, wyraża przekonanie, że wiara w siły narodowe, jakie drzemią we wsi, stanie się niewyczerpanym źródłem energii i entuzjazmu w budowie właściwego ustroju, który będzie oparty na hierarchii celów i hierarchii wartości.

Poczucie odpowiedzialności za największe dobro narodu państwo i jego rozwój nakazuje nam już w tym momencie stanowczo podkreślić, że muszą w układzie życia gospodarczego na terenie wsi zajść szybkie zmiany, idące po myśli potrzeb najszerszych mas i zmiany zakreślone ideologią ZMP".

Następne tezy, zawarte w apelu, dotyczą: planu gospodarczego, ograniczenia prywatnej i społecznej wartości na rzecz państwa przebudowy ustroju rolnego, uzdrowienia struktury gospodarczej i rozwinięcia inicjatywy społecznej.

Apel kończy się następująco:

„Uważamy, że spełnimy wówczas swe zadanie, jeśli nauczymy wieś być prawdziwie twórczą, nauczymy ją mieć pełną świadomość działania i doboru tak środków, jak i metod pracy realizacyjnej dla wielkiego celu, jakim jest wielka i potężna Polska".

Do tak pojętej pracy staje młode pokolenie wiejskie z wiarą i przekonaniem, oraz z pewnością zwycięstwa".

W wyniku obrad obecni uchwalili wniosek zarządu, **by „Związek Młodzieży Ludowej zlikwidował dotychczasowe formy organizacyjne i przeszedł w całości do Związku Młodej Polski".**

Wniosek ten przyjęty został przez zebranych delegatów oklaskami. O godz. 14-ej przybył na salę obrad kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski który wygłosił przemówienie:

„Widzę — oświadczył p. Rutkowski— że z dzisiejszej waszej decyzji przystąpienia do Związku Młodej Polski przebija chęć wspólnego marszu w poczuciu łączności z całym narodem".

Walny zajzd delegatów Związku Młodzieży Ludowej wysłał na zakończenie obrad depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Rewizja w „Zw. Przyj. Oczyzny Sowieckiej"

PARYŻ. (Pat.) „Le Matin" donosi, że w związku ze śledztwem prowadzonym od miesiąca w sprawie zabójstwa w Szwajcarii członka GPU Reissa, francuskie władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w domu pod Nr. 12 na ul. Buci, gdzie się mieści siedziba „Związku Przyjaciół Ojczyzny Sowieckiej". Dotychczas nie są znane rezultaty tej rewizji, wiadomo tylko, że prezes tego stowarzyszenia Kowalew był przez dłuższy czas przesłuchiwany i że władze bezpieczeństwa poszukują dwóch stałych bywalców lokalu na ul. Buci — Klepinina i jego żony.

Włochy nie pójdą na zadne ustępstwa w sprawie Hiszpanii

Powrót Ribbentropa do Niemiec

RZYM, (Pat). Dziś w południe odjechał do Niemiec ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop. Po rozmowach, odbytych z ministrem spr. zagr. Ciano i Mussolinim nie ogłoszono żadnego komunikatu. Zwracają tu jednak uwagę, że podczas rzymskiej wizyty von Ribbentropa wydarzyły się dwa fakty następujące: pierwszy — to opublikowanie półurzędowego komunikatu „Informazione diplomatica", zapewniającego, że w sprawie hiszpańskiej Włochy nie pójdą na żadne nowe ustępstwa, drugi — Włochy oficjalnie powiadomiły rządy francuski i angielski, że liczba ochotników włoskich, walczących po stronie gen. Franco, wynosi tylko 40 tysięcy. Przeważa tu przekonanie, że decyzja w obu tych sprawach zapadła w porozumieniu z Ribbentropem jako mężem zaufania kanclerza.

Japończycy zajęli chiński uniwersytet Futan

Komunikat japoński donosi o wielkich sukcesach na południowym odcinku frontu szanghajskiego. Po dwóch miesiącach zaciętego oporu — brzmi doniesienie sztabu japońskiego w Szanghaju — wojska chińskie rozpoczęły odwrót z zajmowanych pozycyj. Natarcie japońskie na Taczang i Kianguan rozpoczęło się w sobotę o świcie. Wojska chińskie nie wytrzymały natarcia i zaczęły się wycofywać na zachód. W niedzielę rano Japończycy zajęli uniwersytet chiński Futan, zamieniony w silną fortyfikację, a w południe straże przednie wkroczyły do Taczang. Natarcie japońskie było wspierane przez lotnictwo i artylerię okrętową.

15 tys. milicjantów wzięły do niewoli wojska powstańcze

SALAMANKA. (Pat.) Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że działania na froncie północnym trwają w dalszym ciągu. Zajęto liczne miejscowości, oczyszczając prowincję asturyjską od nieprzyjaciela.

Liczba milicjantów, którzy dostali się do niewoli przewyższa obecnie 15 tys. Zdobyto bardzo obfity materiał wojenny. Na jednym tylko odcinku znaleziono 12 samolotów pościgowych, 14 armat, liczne składy amunicji oraz około 100 tonn artykułów żywnościowych.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Adwokat Kowalski Prezesem Stronnictwa Narodowego

W wyniku obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. prezesem obrany został adwokat Kowalski z Łodzi, viceprezesami dr. Bielecki i dr. Freidosz. Wybór ten oceniać należy jako próbę uaktywnienia Stronnictwa.

Jak wiadomo, wybrani należą do młodszego pokolenia Stronnictwa Narodowego i znani są, szczególnie adwokat Kowalski ze swego temperamentu.

Jeśli chodzi o rezolucje, to na podkreślenie zasługuje uchwała w której mówi się, iż z powodu bezpłodnych wysiłków różnych grup narodowych, zaleca się Stronnictwu konsolidowanie narodu na podstawie zasad, stosowanych dotychczas przez Stronnictwo Narodowe.

Uchwała ta oznacza, iż Stronnictwo Narodowe chce zachować wolną rękę i nie chce wiązać się z żadnymi ugrupowaniami ostatnio powstałymi.

Otwarcie Posmiertnej Wystawy Ferdynanda Ruszczyca

Wczoraj odbyło się w salonach pałacu Reprezentacyjnego uroczyste otwarcie wystawy pośmiertnej obrazów i rysunków Ferdynanda Ruszczyca.

Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy prezes komitetu honorowego uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca marszałek Senatu **Aleksander Prystor** oraz przewodniczący warszawskiego komitetu wykonawczego rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. **Jastrzębowski.**

Otwarcia wystawy przez przecięcie wstęgi dokonał marszałek Senatu Aleksander Prystor w obecności członków komitetu honorowego: wojewody wileńskiego **L. Bociańskiego,** arcybiskupa **Jałbrzykowskiego,** dyr. K. P. inż. **Głazka,** prof. prof. **Staniewicza i Jakowickiego,** p. **Reginy Ruszczycowej** i rodziny zmarłego artysty, członków wileńskiego komitetu wykonawczego na czele z wiceprezydentem miasta **Nagurskim** oraz licznie przybyłego świata artystycznego i kulturalnego Wilna, przedstawicieli duchowieństwa obcych wyznań, wojska i społeczeństwa.

Otwierając wystawę marszałek Senatu A. Prystor wygłosił przemówienie, w którym podniósł obywatelskie zasługi Ferdynanda Ruszczyca, łącząc je z osobistymi wspomnieniami o zmarłym artyście.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca wiceprezydent miasta T. Nagurski, który podkreślił, że dorobek zmarłego znajdzie godne miejsce w pałacu Słuszków, który zostanie zamieniony na muzeum narodowe.

Rektor USB. ks. Wóycicki mówił w swoim przemówieniu o tych cechach charakteru i życia Ferdynanda Ruszczyca, które zbliżają go do typu rzymianina, w szlachetnym rozumieniu tego słowa.

Z kolei przemawiał dziekan Wydz. Sztuk Pięknych USB. prof. **Ślendziński,** który dziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji pośmiertnej wystawy.

Po uroczystym otwarciu nastąpiło zwiedzanie wystawy, która zgromadziła 336 pozycyj z dorobku artystycznego Ferdynanda Ruszczyca.

W kilku salach pomieszczono prace malarskie, projekty dekoracyj teatralnych, rysunki z działu grafiki i zdobnictwa książki i wreszcie dział fotografii.

Na wystawie znalazły się takie prace Ruszczyca bardzo znane, jak: „Ziemia“, „Ballada“, „Przeszłość“, „Zamek w Krewie“, „Nec Mergitur“, „Gniazdo“, „Jabłonie“, „Na Anioł Pański“, „Ruczaj leśny“, ostatnie prace przedśmiertne (wykonane lewą ręką) „Kwitnące jabłonie“, „Bzy przed gankiem“, „Dziedziniec w Bohdanowie“ i szereg innych.

Wystawa pośmiertna prac Ferdynanda Ruszczyca otwarta będzie do 12 listopada, po czym znajdzie się w salonach „Zachęty“ w Warszawie, skąd przeniesiona zostanie do Krakowa.

Spuścizna po wielkim artyście obejmuje 514 pozycji prac plastycznych, w tym 355 obrazów i szkiców, 52 książki ilustrowane lub zdobione, 12 inscenizacyj widowiskowych, 36 plakatów i programów, 15 medali, pieczęci i sztandarów, i wreszcie 44 luźnych prac. Znaczną część tego dorobku zgromadziła otwarta wystawa.

W związku z wystawą wydano katalog w pięknej szacie zewnętrznej i graficznej, poprzedzony przedmową prof. **M. Morelowskiego,** który m. in. tak charakteryzuje Ferdynanda Ruszczyca jako artystę i malarza:

„Był Ruszczyc na firmamencie naszej sztuki i życia polskiego jedną z najbardziej niezwykłych konstelacyj. Przez zasadnicze znamię uniwersalności — przypominał ludzi włoskiego renesansu. Równocześnie wcieleniem był wszystkiego, co najbardziej własne i szczytne w tradycjach i obliczu duchowym Wilna.

Z barokiem XVII-go w. w ogóle, a zwłaszcza z duchem wileńskiej jego odmiany spajała Ruszczyca szczególniej: patetyczność treści i formy w obrazach jego większych, dostojność ich zarazem reprezentacyjna i podniosła, umiar i opanowanie pomimo dramatyczności, a wreszcie niezwykły dar wyrażania pendzlem nastrojów, przepełnionych ciężarem gatunkowości idei, wagą swoją wywierających nacisk na widza.

Ruszczyc będąc tak bardzo europejskim malarzem, okazuje się równocześnie, jako artysta, do głębi wileńskim i polskim zarazem.

Jednolitość duchowa mistrza przejawiła się osobliwie w problemach kompozycji. Zaważyły nade wszystko pierwiastki jego własnej indywidualności, zdradzające się przez całość jego życia, przez zdolność do pracy organizacyjnej. Odblask tego ducha konstrukcji oglądamy w jego obrazach, zwłaszcza w kompozycji rysunkowej, a tym samym z właściwymi impresjonistami nie ma ona zbyt wiele wspólnego“.

Wystawa jest godną formą uczczenia zasług artystyczn. F. Ruszczyca.

„Przede wszystkim zjednoczenie“

Mowa premiera Chautemps

PARYŻ. (Pat.) Premier Chautemps wygłosił dzisiaj w Chateau Roux przemówienie, w którym starał się wysnuć wnioski z niedawnych wyborów kantonalnych. Premier stwierdził: 1) iż nie było gwałtownego nacisku w kierunkach skrajnych, 2) stronnictwa należące do większości rządowej na ogół utrzymały swe stanowiska, 3) partia radykalno-socjalna zyskała w porównaniu z poprzednimi wyborami 200 tys. głosów.

Wspominając o obradach przyszłego kongresu radykalnego, Chautemps podkreślił, iż stronnictwo radykalne „stanowi czynnik równowagi i jest naturalnym arbitrem pomiędzy czynnikami zachowawczymi pod względem społecznym a rewolucyjnymi. Nie należy więc ich osłabiać: przede wszystkim zjednoczenie“.

Premier nakreślił następnie program prac rządu który będzie przedstawiony izbom prawodawczym.

Kończąc część swego przemówienia poświęconą sprawom wewnętrznym Chautemps powiedział: Spokój i zgoda wewnętrzna, stabilizacja gospodarcza i finansowa są koniecznymi czynnikami bezpieczeństwa zewnętrznego i ostatecznym celem naszych wysiłków.

Przeszedłszy do zagadnień polityki zagranicznej mówca przedstawił działalność ministra Spraw Zagranicznych Delbosa, wyrażając życzenie, by „**w bolesnej sprawie hiszpańskiej zdołano położyć kres gwałceniu prawa, co w razie dalszego trwania mogłoby zmusić Francję i Anglię do odzyskania swobody działania“.**

Kończąc swe przemówienie Chautemps wspomniał o ścisłej współpracy z Wielką Brytanią, podkreślając, iż polityka francuska oparta jest na utrzymaniu sojuszów. Francja — powiedział premier — zdecydowana do obrony integralności swego terytorium i swych żywotnych interesów jest gotowa do szczerego zbliżenia ze wszystkimi narodami, które swym postępowaniem stwierdzą lojalną wolę dochowania zobowiązań oraz poszanowania prawa międzynarodowego i wolności innych narodów.

Mussolini dekoruje syna



Mussolini dekoruje swego syna Bruno, który, jak wiadomo, bierze czynny udział w wojnie domowej w Hiszpanii, jako ochotnik — lotnik.

NA WIDOWNI

WŁADZE CENTRALNE ZAKAZAŁY WIECU W SPRAWIE Z. N. P. NA ŚLĄSKU.

Na niedzielę zapowiedziano w Katowicach wielki wiec nauczycielstwa śląskiego w sprawie ZNP. W piątek przed południem zapadły decyzje władz centralnych, że wiec ten został zakazany.

ZMIANY W FUNDUSZU PRACY.

Wkrótce nastąpić mają zmiany na stanowiskach naczelników Wydziałów w Funduszu Pracy. Szef Biura Studiów Funduszu Pracy dr. Wścieklica ma objąć kierownictwo pewnej instytucji gospodarczej w Lublinie.

POLAKIEWICZ ROZSZERZA DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZĄ ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH.

Ostatnio dr. Polakiewicz, jako prezes Związku Gmin Wiejskich, przystąpił do zorganizowania szerszej akcji wydawniczej dla samorządu wiejskiego. Przede wszystkim rozszerzył swój „Głos gminy i gromady wiejskiej“, wydawany dotychczas dla gmin na wszystkie gromady wiejskie. Pierwszy numer w nakładzie 55.000 egz. wyjdzie 1 listopada. Równocześnie przystąpił Polakiewicz do wydawania popularnych publikacyj, dotyczących pracy w samorządzie gminnym i gromadzkim z uwzględnieniem obowiązków i zakresu prac sołtysów.

ZJAZD UKRAIŃSKIEJ EMIGRACJI W WARSZAWIE.

Ma się odbyć w Warszawie IV Zjazd delegatów emigracji ukraińskiej w Polsce w dniach 31 października — 2 listopada b. r. Obrady odbywać się będą w salonach Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Warszawie (Wilcza 45) przy udziale 45 delegatów wszystkich ośrodków emigracyjnych w Polsce. Omawiane będą na zjeździe położenie emigracji ukraińskiej i kwestia współpracy z analogicznymi organizacjami za granicą. Zostaną przeprowadzone również wybory władz Ukraińskiego Komitetu Centralnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dotychczasowym prezesem jest Mikołaj Kowalski.

AKCJA STRONNICTWA LUDOWEGO W LWOWSKIM

Na terenie województwa lwowskiego faktyczne kierownictwo nad pracami politycznymi Stronnictwa Ludowego objął ks. płk. Panaś. Pod jego przewodnictwem odbyła się ostatnio we Lwowie konferencja prezesów Zarządów Powiatowych Str. Lud., na której to konferencji uczestnicy złożyli sprawozdania z prac w terenie. Ze sprawozdań tych wynika, że prawie na wszystkich terenach Stronnictwo Ludowe podwoiło liczbę członków.

ZA ZABRANIE KURKA 14 DNI ARESZTU OTRZYMAŁ KOZIOŁ.

Przed sądem grodzkim w Gorlicach odbyła się rozprawa przeciwko działaczowi ludowemu Koziołowi z Szalowej, oskarżonemu o unieruchomienie mleczarni w swojej wsi w czasie strajku chłopskiego, przez zabranie kurka od wirówki. W wyniku rozprawy Kozioł skazany został na 14 dni aresztu.

Senator W. Malski wystąpił

z parlamentarnej grupy działaczy społecznych

Ag. Agrarna donosi: W kołach politycznych utrzymują się pogłoski o różnicy zdań, jakie rzekomo mają mieć miejsce w Parlamentarnej Grupie Działaczy Społecznych Miejskich i Wiejskich, która to grupa jest określana mianem „naprawiaczy“. Z grupy tej wystąpił ostatnio jeden z jej założycieli i czołowych przywódców, senator Władysław Malski, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na tle tych różnic.

Podłożem różnicy zdań ma być sprawa ułożenia stosunku Grupy do Obozu Zjednoczenia Narodowego, szczególnie na odcinku wiejskim. Jak twierdzą, część członków z sen. Piotrem Olewińskim i sen. Felicjanem Lechnickim na czele, stara się wynaleźć modus vivendi z Obozem. Sen. Olewiński dąży do tego, by na drodze wzajemnego porozumienia pomiędzy Obozem a dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, Obóz ustosunkował się pozytywnie do dotychczasowego dorobku jak i kierunku oraz do form tego odcinka.

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie posiedzenie klubu parlamentarnego działaczy społecznych. Na porządku dziennym przewidywane jest poruszenie sprawy taktyki klubu w związku ze zbliżającą się sesją sejmową. Na posiedzeniu poruszone zostaną niewątpliwie również pewne kwestie sporne, wywołujące fermenty wewnętrzne w łonie partii.

Związek Legionistów przestrzega

przed skrajnymi hasłami

Biuletyn Okręgu Stołecznego Związku Legionistów, wydawany w Warszawie, drukuje następujące uwagi w artykule p. t. „Obóz Legionowy“:

„Słuszne jest wołanie o to, by w naszym życiu organizacyjnym nastąpił nawrót do legionowej szkoły Komendanta, by kontakt kierowniczych ludzi naszego obozu z ogółem legionistów był ściślejszy i częstszy i by był oparty na szczerości i wzajemnym zaufaniu. W grę wchodzi bowiem stawka nielada: zwartość ideowa i przydatność mobilizacyjna naszych szeregów! Nie mniej przeto są to tylko zagadnienia wewnętrznej, organizacyjnej, obozowej natury. Być może, że zła była i jest gospodarka personalna materiałem legionowym, że nie bywał on i nie jest w dostatecznej mierze wyzyskany dla sprawy publicznej, chociaż przedstawia cement zdyscyplinowany, ofiarny i zaprawiony w pracy społecznej i państwowej. Być może, że głos nasz, głos naszych dołów organizacyjnych, związanych szeregiem nici z dolą szerokich warstw społeczeństwa mających ucho czułe na pulsujące w terenie nastroje — bywa lekceważony przy podejmowaniu decyzji. Nie mniej pozostanie rzeczą bezsporną, że obóz legionowy ponosi w sensie politycznym pełną odpowiedzialność za Polskę, od maja 1926 r. poczynając... Czujność ideowa prowadzić nas będzie po drodze, wytyczonej przez Komendanta, bo naszym pierwszym obowiązkiem jest strzec tego, by spuścizna Piłsudskiego nie została w niczym uszczuplona i by w dalszym ciągu w zespołowej pracy państwowej utrzymany był plon ideowy, dokoła którego skupiły się pod jego przewodem wszystkie siły żywe narodu. Obóz legionowy nie pójdzie w niewolę haseł skrajnych, z lewa czy z prawa, nie dopuści do tego, by w rosnącym wciąż rozgwarze walk i gierek politycznych społeczeństwo polskie miało rozłupać się tragicznie na dwa zwalczające się namiętnie bloki...“.

Zebranie Zw. Chrześcijańskiego Kas Kredytu Bezproc. w Wilnie

W niedzielę 24 bm. o godz. 11 w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (Bakszta 11) odbyło się zebranie organizacyjne okręgu wileńskiego Związku Chrześcijańskiego Kas Kredytu Bezprocentowego.

Zebranie zagaił w zastępstwie chorego dyr. W. Barańskiego — dyr. **Miłkowski.**

Przewodniczył wicedyrektor Państwowego Banku Rolnego Oddz. w Wilnie — **T. Miśkiewicz.**

Przybyły z Warszawy prezes Związku Chrześcijańskiego Kas Bezprocentowych **Hołownia** wygłosił referat p. t. „Stan organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu w Polsce“, po czym dyrektor Chrześcijańskiego Spółdzielczego Banku na Antokolu **A. Skarżyński** wygłosił referat p. t. „Gospodarka kredytowa kas kredytu bezprocentowego“.

Po zreferowaniu przez **W. Pieniążka** sytuacji, w jakiej znajdują się kasy kredytu bezprocentowego na terenie województwa wileńskiego odbyły się wybory Zarządu Okręgu

Do Zarządu wybrane pp.: dyr. Banku T-w Spółdzielczych Kukulaka, dyr. Chrześc. B-ku Spółdz. na Antokolu Skarżyńskiego, dyr. KKO. m. Wilna Miłkowskiego, Pieniążka, sędziego Zaleskiego, posła Hermanowicza, dyr. Polskiego Spółdzielczego Banku Rzemieślników w Wilnie Ladowskiego, dyr. Kurczycha, dyr. Wojew. B. F. P. Werczyńskiego i prezesa Kasy Bezprocentowej Straganiarzy w Wilnie Sikorskiego.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Rodacy, ale i poeci

PAWEŁ KUBISZ—Przednówek. Okładkę i ilustracje (sucha igła — miedź) wykonał **Franciszek Swider.** Nakładem Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego w Czechosłowacji. Cieszyn Czeski 1937.

EDMUND OSMAŃCZYK — Wolność jest słoneczna. Okładka **Janiny Kłopockiej (Berlin).** Skład główny na Niemcy— „Nowiny" Opole; skł. gł. na Polskę — Dom Książki Polskiej, Warszawa.

Oto dwa tomiki wierszy które presa polska powitała skwapliwie, natychmiast, inaczej zupełnie, niż traktuje zbiorki innych, chociażby wybornych nawet poetów. I nic dziwnego. Autorzy tych dwóch tomików są Polakami, polskość swą manifestują dobitnie, ale — nie są obywatelami polskimi. Paweł Kubisz pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego i jest obywatelem czechosłowackim; Edmund Osmańczyk pochodzi ze Śląska Dolnego i jest obywatelem niemieckim. Książki ich potraktowano jako manifestację polskości, jako dowód prężności narodowej naszej Polonii za granicą, przeżywającej na tych właśnie ziemiach ciężkie godziny próby.

Cóż nam mówią te dwie książeczki, mające być manifestacją polskości?

Już sam wygląd ich raduje oko. Nie każdy poeta w Polsce wydaje tak jak p. Osmańczyk, a mało który tak jak p. Kubisz. „Odbito — czytamy w ;,Przednówku" — w nakładzie 3000 egzemplarzy na papierze bezdrzewnym, oraz 50 numerowanych, bibliofilskich egzemplarzy na papierze angielskim z podpisami autora..." Mam w ręku jeden z tych 3000 (u nas norma 150—250 egzemplarzy...) i smakuję piękny kremowy odcień papieru, piękną czcionkę („Tłoczono w drukarni Karola Prohaski w Czeskim Cieszynie czcionkami typu Bodoni — półtłusty..."), oglądam liczne wkładki ilustracyjne: to miedzioryty p. Świdra, także zapewne członka Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego w Czechosłowacji. Książka p. Osmańczyka niewiele ustępuje swej towarzyszce broni.

P. Osmańczyk pisze: — „Dla jasności stwierdzam: jestem rocznik 1913. Urodziłem się w powiecie strzelińskim na Śląsku Dolnym. Żyję stale w państwie niemieckim. Paszport mam niemiecki, serce polskie..." — Książka młodziutkiego, jak widzimy, poety składa się z kilku cykli. Niektóre z nich, jak cykl „Włóczęga" są notatkami lirycznymi z podróży po Polsce i szerokim świecie. Inne, jak „Walka" oraz końcowy p. t. „Polska wieczna, mocna i bogata", są obrazem prądów i nastrojów wśród Polaków na Śląsku. — Młody poeta dostąpił tego wielkiego zaszczytu i szczęścia, że piosenki jego pióra stały się hasłem bojowym śpiewanym przez współrodaków a wiersze „zabłądziły pod strzechy".

Wiersze te nastręczyły by wiele materiału do analizy i refleksji dla historyka naszych wysiłków niepodległościowych. Zauważmy choć pobieżnie: tam, gdzie autor mówi o Polsce, wpada w znany z historii literatury ton niemal ekstatyczny, ton — powiedziałby ktoś trzeźwy i zgryźliwy — różowych szkiełek; ale tej znanej melodii nie towarzyszy tak dawniej nieodstępny — wiór cierpiętniczy... Trudno sobie w pierwszej chwili uświadomić różnicę, jaka zaszła, a przecież różnicy tej na imię właśnie — Niepodległość. Młody Polak z niemieckim paszportem nie wyżywa się dziś w cierpiętnictwie, przeciwnie, jest pełen ufnej pogody, niemal optymizmu. Ta Niepodległa, którą przemierzył od końca do końca (jeden z wierszy jest nawet sygnowany „Wilno 36") promieniuje nań i użycza mu cząstki swej realnej mocy. Poczucie wspólnoty narodowej i szerszej — szczepowej, słowiańskiej, znajduje wydźwięk łatwiej kojarzący się z kursami szybowcowymi, czy eskapadą kajakową, czy służbą morską na żaglowcu, niż — z mesjaniczno-biblijną tonacją ksiąg wielkiego pielgrzyma.

Z gruntu innego wyrazu szukał sobie Paweł Kubisz. Spójrzmy tylko na tytuły jego wierszy z „Ballady o hawiyrskim Śląsku za Cieszynem": — „Od pańszczyzny...", „Rebelija górali w Mostach (r. 1936)..."; „Wojna światowa.."; ;,Jutrznia w Gruszowie (r. 1934)" i t. d. — Jest to niemal „szkic historyczny" wierszem, nowe jakieś „śpiewy historyczne"; nowa ;;pieśń o ziemi naszej", gwarą cieszyńską pisana. — Poetę znamionuje większa dojrzałość — która do surowości prowadzi. To już nie upojenie się szerokim oddechem i wiara młodości, ale zawzięta determinacja, oparta na trzeźwej wiedzy — jak było i jak jest. Zasługuje na uwagę wrażliwość społeczna poety, stawiająca go obok najradykalniejszych poetów krakowskich i warszawskich. Radykalizm ten tłumi jednak — rzecz znamienna i bodajże specyficzna dla ludzi oderwanych od ojczyzny — religijność ujęta wspominkowo, dekoracyjnie, jasełkowo. W przedstawianiu tych przejawów tak tradycji jak i współczesności zdradza autor wiele dojrzałej świadomości pisarskiej, zmysłu epicznego.

* * *

Tak więc, nie umiem pisać politycznego artykułu o poetach i wyłamuję szan tażyście, któremu na imię **Gustaw Morcinek.** On to napisał jeden z licznych artykułów, które dotyczą omawianych tu poetów i chwaląc ich i pocieszając politycznie i zbożnie wielce tak wygarnął nawiasem:

„...Ktoś tam może, jakiś pięknoduch, będzie wiersze jego oceniał pod kątem obowiązujących dzisiaj kanonów poetyckich, będzie może skwapliwie wyszukiwał usterki jakieś, potknięcia, braki. Nic nie znajdzie, bo w oczy tryśnie mu z tych prostych słów urok młodego serca śląskiego, opętanego słońcem i wiarą, i oślepi go. Zdarzenie to może zalai potem, nikomu o nim niepowie, bo się będzie wstydził własnego wzruszenia. Zresztą takie wzruszenia dzisiaj nie są modne na hałasującej giełdzie literac kiej w Polsce..." i t. d.

Nie potrafię sobie tego — nazwijmy rzecz prosto: wybryku demagogii — inaczej wytłumaczyć, niż przez wyżywanie się danego pana, oraz przez brzydką, a niestety przez ludzi politykujących w literaturze rozpowszechnianą chętnie — manierę. Manierą bowiem niczym innym jest to tryskanie młodym słońcem (niczym młodą kartoflą), wywabianie wstydliwych wzruszeń, obćmokiwanie „prostoty" pocz ciwej... Manierą świadczącą o ubóstwie pisarza.

Co chce w takim wypadku powiedzieć recenzent politykujący? Myślę że można by to streścić w takich zwrotach jak „ho ho, morowcy; rodacy; bracia; kochajmy się, niedajmy się, naprzód wiara, my za wami" — jeszcze prę w tym guście i koniec. Otóż żeby ten skromny bądź co bądź „program — minimum", jakoś okrasić i przyozdobić zaczyna się wywracać pięknoduchów, kpić z krytyki, estetyki, wagi i miary; słowem — na poczekaniu robi się „postawę"...

Pozwolę sobie być „pięknoduchem" w nadziei, że może w ten sposób lepiej przyswoję i więcej powiem o książeczkach naszych zakordonowych rodaków.

Kubisz, powiedziałem, zdradza zmysł epicki, cechuje go dystans pisarza wobec tematu, który mu — wolno się domyślać — jest bardzo bliski jako człowiekowi. Rodowód poetycki sięga Niemcewicza, a nie zapominajmy o Tetmajerze, który nauczył pisać gwarą, oraz o Orkanie. Te wyznaczniki sławiają poetę polskiego (a nie: zakordonową „pozycję...") Pawła Kubisza gdzieś między Czuchnowskim, a poetami „Kwadrygi", przyczem książkę artystycznych względów, (sugestywne stanowisko autora", dystans epicki, bogactwo form wierszowych i rytmicznych i t. d.) sławiałbym wyżej od poematu Dobrowolskiego o Janosiku.

W Osmańczyku, którego sercem zachłystuje się z doskonałą wprawą p. Morcinek, dojrzeć można znacznie ciekawsze wysiłki nawiązania gdzieś het do Kochanowskiego. Jaką drogą, ciekawe, co? Więc nim znów ktoś odkrzyknie, że „prastara mowa rodaków wzywa" i t. p. rzeczy, powiem, że prosto — przez Tuwima. Osmańczyk jest najwyraźniej ze szkoły Skamandra. Jeśli odrzucić parę sztubackich wierszyków, dawnych zapewne, to stwierdzimy, że młodzieńcze wzloty stylizuje pod wczesnego Wierzyńskiego, wrażenia z podróży pod Słonimskiego, a wersyfikacji i eksklamacji uczył się u Tuwima.

Nie przesądzając w niczem przyszłości poety, daję to miarę dla jego książki w rzeczywistości aktualnej. I powiedziałbym, cieszyć się należy, że wartości formalne zdobyte przez Skamader, zdały tę nawet, tak trudną próbę rozpowszechnienia, a co więcej — że już się umie zastosować je i użyć do celów, innych niż te, którym kiedyś służyły. Przenikanie kunsztowniejszych sposobów poetyckich do propagandy popularnej nie tylko podnosi poziom i jakość jej rezultatów, ale jednocześnie zbliża „strzechy" do poezji prawdziwie twórczej.

Czyli: — jest doniosłym czynnikiem kulturalnym. **Józef Maśliński**

Kalumnia Literacka

Wieści i obrazki z kraju

WE WSI KOŁATUSZKI BIJĄ NAJCZYSTSZE ŹRÓDŁA POEZJI

(kor. wł. „Kalumnii Literackiej").

Któż przed paru laty słyszał o tej zapadłej wsi kresowej podobnej do tylu innych; wsi bez należytych miejsc ustępowych, bez gramatycznie zredagowanych napisów na chałupach, bez samowarów. A teraz?

Wjeżdżamy do wsi okoloną płotami drogą. Przechodzący pozdrawiają nas gromkim a serdecznym „zdrastwujtie". Ponad wszystkie zabudowania wybija się biało malowany budynek. To ongiś spichlerz grafa Chlaj-Szapotkina, a obecnie „średnia szkoła poetycka z prawami gimnazjów państwowych" — jak można przeczytać na szyldzie. Graf Chlaj-Szapotkin — przed laty burdziarz i zawadiaka — opamiętał się, ze złożonymi na piersiach rękami chodzi w pantalonach po gaju, a spichlerz oddał szkole.

W szkole jest chyba pauza, bo po jej dziedzińcu biega rozbawiona czereda słuchaczy. Właśnie jakiś staruszek podbija piłkę w kierunku dwunastoletniego Zygmusia (w szkole wiek nie gra roli, chodzi tylko o „tę' iskrę i powołanie), babcia Klotylda bawi się w chowanego z jasnowłosymi Pietrukami i Heniusiami.

Witam się z peiperem szkoły. Bardzo miły człowiek. Rozpłakał się gdym mu powiedział, że jestem z ramienia Maślińskiego... — czytamy, czytamy — zawołał, a po chwili namysłu: — a wiecie, panie kolego, jemu jednak przydałby się także pobyt u nas, bo proszę tylko uważać... — Tu bardzo miły człowiek zaczął opowiadać o programie nauczania.

Oczywiście — najpierw — co powołało szkołę do życia? Wiadomo powszechnie, są ludzie, którym nie podobają się ani podchorążówki, ani medycyna, ani kapłaństwo ani praktyka w urzędzie pocztowym. Tacy łatwo mogą się wykoleić i wejść na śliskie drogi dezorganizacji permanentnej ładu państwowego. Dla nich ta uczelnia! Mają tu do wyboru rozmaite kierunki poetyckie. Jest więc i kurs deformowania krajobrazów i ekwiwalentyzacji uczuć, i kurs poezji proletariackiej (właśnie pod kierunkiem pana Macieja gromadka na świeżym powietrzu robiła ukłony w lewo), i kurs bezpośredniości przeżyć, i oddział katastrofistów zakończony autentystą (nb.— poszukującym kogoś do pary).

Ludność tutejsza uboga. Nic dotąd nie wiedziała o spółdzielczości. Założono więc spółdzielnię rymów. Wiadomo, że po chatach wielu zajmowało się dobieraniem rymów. Ginęły marnie. Teraz to chałupnictwo ujęto w karby organizacji. Każdy spółdzielca co miesiąc znosi wymyślone przez siebie rymy do spółdzielni. Otrzymuje po 2 gr. za sztukę. Spółdzielnia odsyła rymy do Warszawy, do centrali.

— A co tam z nimi robią? — wtrącam się z niecierpliwą ciekawością.

— He, he... panie złocieńki — zawołał bardzo miły człowiek — co z nimi robią?! Czyż pan nie wie, że u nas coraz więcej zaczynają pisać poematy? Autorzy poematów skupują rymy. Ot, co... Czy pan myśli, że to niby Czuchnowski nie będzie już pisał poematów, że Piętak, że Szenwald, a dr. dentysta Lewandowski ze Lwowa? Niech tylko zbiorą odpowiednią ilość rymów! Ot, co...

— No, dobrze — już wzruszenie we mnie poczyna pulsować — a co pan, panie peiperze szkoły, o losie swoich absolwentów myśli?

— Fiu, jak najlepiej, jak najlepiej! Mało-ż to jest ludzi, którzy lubią, żeby o nich ładnie pisano?! Ot, niedalej jak wczoraj jednego naszego ucznia zaangażował nasz kochany starosta, poza tym... — tu przerwał bardzo miły człowiek. — Panie, już się śpieszę — gorączkowo ściskał mi rękę — słyszał pan, dzwonek na lekcję! posterunek... placówka... obowiązek.:: rozumie pan. Dooowidzenia! Pa!

— Paa!

Do jasnych izdebek szkoły biegli staruszkowie w czarnych surducikach zgodnie z chłopczynami w miłych majteczkach, dziewczynki serdecznie wykłócały się z dostojnymi paniusiami...

Odjeżdżając, pomyślałem: oto odcinek pracy realizacyjnej... cegiełka w gmachu... razem wszystkie stany, szlachta i żydostwo w służbie poezji... I wiele innych cisnęło mi się myśli wzniosłych, a serce fala ciepłego rozczulenia i dumy zalała.

Jan Huszcza
mgr. rezerwy.

—ooo—

KNURKI.

— Spaliła dom. We wsi Maziuki Eufemia Trzmiel podpaliła dom Izydora Oracza. Dom spłonął doszczetnie. Jak się dowiaduje wasz korespondent, przyczyną podpalenia była złość Eufemii Trzmiel do Izydora Oracza, który podsunął jej do czytania „Trzy zimy" Czesława Miłosza. Wczoraj na miejsce wypadku przybyła straż pożarna z Knurków. (h).

LEBIODKA.

— Bójka. Zachariasz Szpunt zameldował policji, że 5-go b. m. powracając z Lebiodki do domu został pobity na drodze koło wsi Owieczki przez Wawrzyńca Załyczkę, Kryspinę Loczek i Kajetana Jelonka. Bójka powstała na tle różnicy w zapatrywaniach na współczesnych poetów polskich. Pobity Zachariasz Szpunt głośno w swoim czasie przechwalał się, że ceni tylko Aleksandra Rymkiewicza, natomiast sprawcy jego obrażeń żywili kult dla Juliana Przybosia. Ponadto Szpunt zameldował, że w czasie bójki zginęły mu wiersze Rymkiewicza wycięte z „Pionu" oraz 7 zł. i zapalniczka, które miał w kieszeni bluzy. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. (j)

CIACIUNKI.

— Zabawa. W ub. niedzielę Związek Miłośników Głębokich Wzruszeń Lirycznych p. n. „JUTRZENKA" zorganizował zabawę taneczną z bufetem. Dochód z zabawy przeznaczono na dokarmianie poetów awangardowych. (jh).

— Słuszna odprawa. Przyjeżdżał tu na występ Wojciech Bąk. Oburzeni zebrani obrzucili niefortunnego Bąka zgniłymi jajami i numerami „Skamandra". Naród już przestał wierzyć epigonom! (jh)

OŚWIADCZENIE.

Uprzejmie proszu Pana Redachtora, coby to zamieścił: Nieprawda coby ja niby wygłosił dłuższa mowa ob Kazimiera Iłłakowiczówna, natomiast prawda jest, co ja mówił o obywatelu Adamie Ważyku. Kłamca Anzelma Ziaziulko! podam do sądu!

Tymotiej Paraszka (sołtys gromadzki).

PAWEŁ KUBISZ.

DZIYŃ DZISIEJSZY

Rozpolcie serce w żelazo —
W czerwióny metal — niech kaple!
Bolesnym mgłi sie łobrazem
Śląsk i Karwina na maple...

Przez świat szła wczora ulicha,
Orała, bróździł deszczym —
Lecz żółć z cudzego kielicha
Tyś pił... i pić musisz jeszcze!

Z trzynieckich werków dym czadzi,
Krzywde roznoszo w powietrze...
O prawa chciołeś sie wadzić!
Widzisz! chcóm cie zgniyść, rozetrzyć!

Miłość, braterstwo — mówili
— Spokuj, robota i zgoda...
Serce w cichości zabili,
Miast ręki, nóż chcieli podać!

Tyś konał wszędzi łod ciosu
Bezbrónny i z praw wyzuty!
Drgo alarm... z cichego głosu
O ściany rąk roz zakutych!

A może jak psy parszywe —
Legnym se pod swoim progym,
Zjeżym kły, nozdrza i grzywe...
I po trupie dóm bić droge!

Ze Starych Hamrów po Hane,
Przez Frydek, Hłuczyn, Jabłonków —
W jednym dziyń naroz powstanym,
Gmeć, siła schudłych pająków!

We witkowickich fabrykach
Tryskajóm iskry spod młota,
Na śmierć sie musisz borykać —
Łogiyń se siebie wysłotać!

Korzynie w złymi głęboko
Wgryzły sie żyłóm marmuru,
Koróna drzewa moc roków.
Łómano była wichuróm!

— — — — — — —

Pęko w żar słoneczny skała,
Życi ciągle sie kuśławi.
Na dzisio forycz została,
Będzie niebo grzmieć i krwawić!

EDMUND OSMAŃCZYK.

MIŁOWANIE

Uparta jesteś, Basiu,
jak rozpieszczone dziecko,
wołając wciąż: — Jasiu,
mów ze mną po niemiecku!
A ja właśnie z tobą po polsku tylko umiem.
Inaczej nie potrafię. Serce nie zrozumie.

W maju wiosną bez kwitnie,
wiosennie i miłośnie.
Bez — słowo nieuchwytne —
rozkochało nas w wiośnie.
I jakże bym — Basiu — powiedzieć Ci miał
zamiast „wiosna" — ;,Frühling"; zamiast „bez" — ;,Fliederbaum".

W wiośnie nas rozkochało
po prostu miłowanie.
Mówisz: — Lubieć to mało,
kochaj mnie, kochanie!
A ja nietylko-ć lubię i ku Tobie się mam,
Lecz Cię z serca i kocham i miłuję i przam.

Jakżem Ci to me dziecko,
bez tego, że nie chybię,
miał biednie po niemiecku
rzec jednym słowem „Liebe"!
Szkoda by Ci było i lubienia i przania
I smutno bez kochania i bez miłowania.

W maju wiosną bez kwitnie,
wiosennie i radośnie.
Bez — słowo nieuchwytne —
rozkochało nas w wiośnie.
Biedni są ludzie niemi, biedne cudzoziemce,
co słów wiosny nie mają dla piersi dziewczęcej.

Przać lub przajać (oznacza więcej niż sprzyjać) używane jest do dziś na Śląsku Opolskim w przepięknej staropolskiej gwarze naszej.

Kurjer Sportowy

Apoteoza rekordu

Zastanawiamy się często nad możliwością fizyczną człowieka. Dawno już mówiono, że sport doszedł do granicy i teraz tylko będą powtarzać się wyniki i zmieniać nazwiska. Tak jednak nie jest. Ci, którzy przed kilku czy kilkunastu laty uważani byli za fenomenów teraz stracili nieco swą sławę, bo niemal każdy miesiąc, każdy sezon przynosi coraz lep sze wyniki. Następuje poprawa rekordów światowych. Sport idzie coraz dalej i nie zna jeszcze granic.

Rzecz oczywista, że są to już bardzo subtelne różnice w czasach i wymiarach centymetrowych, ale w każdym bądź razie wyniki nie zatrzymały się i możemy śmiało powiedzieć, że nie prędko jeszcze dojdziemy do „ostatniego słowa".

Nie ulega wątpliwości że w tym pięknym wyścigu do granicy ludzkiej możliwości wykorzystywane są wszystkie sprzyjające okoliczności. Ludzie starają się, żeby lekkoatleci mieli idealną bieżnię. Inżynierowie pracują nad tym, żeby przy skoku wdal belka do odbicia była tak ustawiona, by skoczek miał jak najlepsze warunki. Słowem technika śpieszy z pomocą sportowcom. Jest na ich usługach. Zrozumiałą jest całkiem rzeczą, że tak na pierwszej lepszej łączce, czy klepisku nikt nie potrafi skoczyć wzwyż przeszło 2 mtr. Nie trzeba chyba o tym wspominać, że Ovens nigdy nie przebiegłby 100 mtr. w czasie 10,2 sek., gdyby nie była idealnie przygotowana bieżnia.

W tym wyścigu za rekordami jest jakaś ukryta siła, jakaś tajemnicza potęga, która wprzęga młodych ludzi do walki z czasem i przestrzenią. Może to jest sława sportowa? A może to jest zwykła przyjemność zaspokojenia ambicji?

Dzisiaj, już przy pewnym dorobku sportowym, przy wyśrubowaniu niektórych rekordów chcąc zwyciężyć trzeba mieć nie tylko talent wrodzony, ale i nadzwyczajne zaparcie się siebie.

Trzeba pracować. Nieraz właśnie ta praca sportowa daje więcej niż talent. Świat sportowy okrzyczał Ovensa, ale czy wie, że ten właśnie czarny człowiek dopiero trzy lata przed ustaleniem rekordu zaczął interesować się sportem? Był on przez lekarzy uznany za suchotnika. Nikt chyba nie uwierzyłby, że właśnie z tego suchotnika stanie się rekordzista. Jest to klasyczny przykład, jak daleko zajść można przez systematyczną pracę, przez trening, przez niezłomne postanowienie osiągnięcia celu.

Lekkoatletyka zna szereg takich ciekawych wypadków, w których zawodnicy niepozornie nieraz prezentujący się potrafią w krótkim okresie czasu wybić się i dojść do sławy mistrzów i rekordzistów światowych.

Te przykłady zaczerpnięte może z nie codziennego życia uczyć jednak powinny wszystkich bez wyjątku sportowców, że praca i systematyczność to najważniejsze cechy życia sportowego.

Zawodnik, który ustanawia rekord świata, czy nawet rekord państwowy reprezentuje wysoką kulturę moralną, bo bez moralnych cech nigdy nie doszłoby się do tak wspaniałych rezultatów.

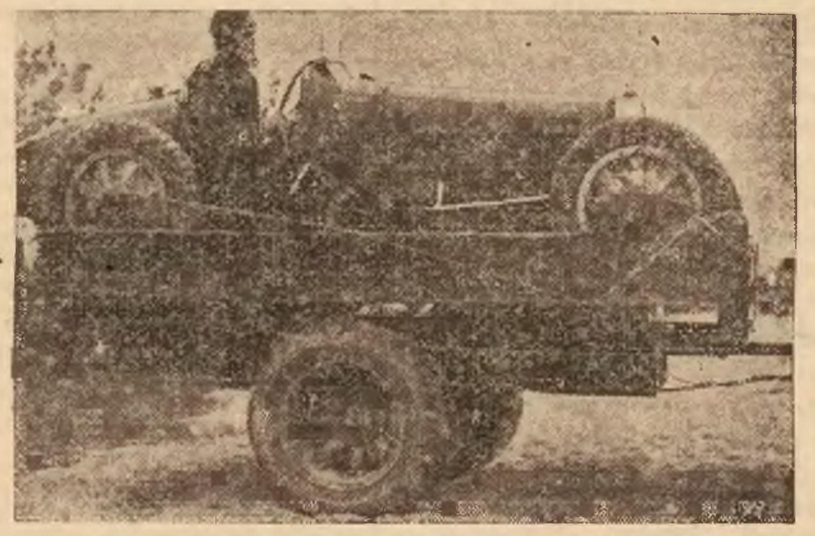
Ten wielki więc wyścig za rekordami jest jak gdyby szkołą charakterów, a sport w pełni tego słowa znaczeniu życiem, które nie zna zastoju, które nie chce wierzyć w przeszłość, bo jest wiecznie młode i pełne nadziei.

Nazwiska zmieniają się, ludzie starzeją, ale sport jest zawsze młody i piękny. Porywa on miliony ludzi. Umie zaciekawić wszystkich. Jest zdolny zbratać najbardziej poważnione narody.

A z chwilą gdy pada rekord światowy to wynik, powiedzmy fantastyczny wynik, wprowadza nas w podziw. Budzi się jakieś ogólne zadowolenie, wybucha spontaniczna radość. Ludzie cieszą się widocznie z tego, że są jeszcze młodzi i silni, że potrafią ustanawiać coraz to lepsze rekordy, zapominając o matematycznych prawdach i o tych granicach, które stale są odsuwane. Gdzieś tam one są, ale ludzkość nieprędko jeszcze dojdzie do nich.

J. Nieciecki.

Wyścigi samochodowe w Szwecji



W miasteczku szwedzkim Solvalla odbywa się corocznie wyścig samochodowy, który słynie z niezwykle trudnych warunków sportowych i technicznych. Uczestnicy tego wyścigu, pragnąc jak najbardziej zaoszczędzić swą maszynę i rozpocząć start w stanie możliwie najdoskonalszym, przywożą na miejsce startu swoje samochody wyścigowe na autach ciężarowych, nie osłabiając energii wozu nieproduktywną jazdą z miejsca zamieszkania do Salvalla. Na zdjęciu naszym jeden z uczestników wyścigu transportuje na start swój samochód.

Jesień — sezon boksu

Wczorajsza niedziela, była pierwszą niedzielą, która rozpoczęła tak zwany martwy sezon sportowy. Koniec października i cały listopad, a może nawet i grudzień to miesiące, które nie będą znaczone większymi imprezami sportowymi.

Boks i gry sportowe. Na tym faktycznie koniec. Dobrze będzie jeżeli piłkarze nasi starać się będą możliwie często organizować ciekawsze imprezy i jeżeli w grach sportowych będziemy mogli podziwiać dobrą formę naszych drużyn. Ale jeżeli to nie nastąpi w takim razie rzeczywiście będziemy mieli martwotę, aż do opadnięcia śniegu, do chwili rozpoczęcia sezonu sportów zimowych.

Bądźmy przekonani, że bokserzy wileńscy wyłażić będą ze skóry, żeby nie zmarnować sezonu, że gry sportowe obudzą się ze śpiączki i przestaną kłócić się między sobą, a wezmą się nareszcie do jakiejś poważniejszej pracy. Ale tego wszystkiego jeszcze mało. W tych to właśnie miesiącach wyczekiwania na śnieg trzeba wszystkim bez wyjątku pomyśleć o tak zwanej suchej zaprawie narciarskiej

Przed tygodniem mówiliśmy obszerniej o jej zbawiennym wpływie na całokształt i na potrzebę przejścia kursu zaprawy. Teraz raz jeszcze przypominamy o tych podstawowych obowiązkach każdego człowieka, który przy najmniej trochę interesuje się sportem. Pięć, dziesięć minut dziennie zawsze można znaleźć na przeprowadzenie gimnastyki.

Wracajmy jednak do sportu, do boksu i gier sportowych.

Bokserzy powinni zrozumieć, że teraz właśnie jest najbardziej dogodna sytuacja do wykorzystania, że w tych miesiącach trzeba organizować jak najczęściej imprezy sportowe, bo gdy rozpocznie się sezon zimowy, to trudno będzie kogokolwiek namówić, żeby nie poszedł na narty a został w mieście i szedł z biletem dwuzłotowym na mecz bokserski. Trudno jest wymagać takich ofiar ze strony najbardziej nawet zagorzałych sportowców, czy kibiców klubowych.

Wilno znajduje się w specjalnych warunkach. W Warszawie, czy Poznaniu względnie w Łodzi obojętne jest, kiedy odbywać się będą mecze bokserskie. wówczas gdy w Wilnie sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej.

Mówimy o tych kwestjach tak obszernie dlatego, żeby potem panowie organizatorzy nie narzekali, że co impreza to deficyt, że w Wilnie nikt nie chce chodzić na zawody sportowe i że wszyscy niemal starają się do stać jakieś kontramarki, czy bilety „honorowe". To, że większość nie chce kupować biletów, to fakt, ale z czasem i to minie. Zmienią się i pod tym względem poglądy, zwłaszcza wówczas, gdy panowie organizatorzy nie będą demoralizować, rozdając na prawo i lewo bilety bezpłatne. Nic dziwnego, że w Wilnie stale są w kasach meczów bokserskich deficyty, a przecież bez pieniędzy nie sposób poważnie myśleć o pracy sportowej, o organizowanie zawodów, sprowadzając za miejscowych zawodników.

Boks jest sportem obecnie zalecanym przez władze państwowo-sportowe. Boks jest najbardziej męskim sportem. Indywidualizm. Siła, wola. Odwaga. Można tak wyliczać i wyliczać całą litanię.

Trzeba więc koniecznie propagować w Wilnie boks wśród jak najszerszych warstw Cieszy to nas wszystkich, że wspaniale zaczy na pracować Robotniczy Klub Sportowy Elektrit. Warto może pomyśleć o tym, żeby i przy innych fabrykach powstały sekcje bokserskie. Boks dla ludzi pracujących fizycznie jest wspaniałą gimnastyką, jest sportem doskonale nadającym się.

Boks uprawiać można dla własnej przyjemności i dla zdrowia. Nikt nikomu przecież nigdy nie każe iść na ring i bić się z przeciwnikiem. Uprawianie boksu zawodniczo — to inna sprawa.

Lekarze sportowi twierdzą, że jeżeli chodzi o rozwój klatki piersiowej, to najlepiej działa pływanie i boks, a raczej specjalna zaprawa bokserska.

Zanim więc nie ma śniegu, a wieczory s. długie, warto zainteresować się boksem. Są liczne podręczniki. Są instruktorzy. Trzeba tylko zechcieć.

Konkurs modeli latających



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment z konkursu modeli latających, zorganizowanego przez młodzież szkolną z okazji otwarcia szybowiska na górze „Hugona" koło Świętochłowic na Górnym Śląsku.

Czarni poznańscy mistrzem Polski w hokeju na trawie

W Poznaniu rozegrane zostały rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

W spotkaniu finałowym Czarni po dwukrotnym przedłużeniu pokonali WKS 2:0, a tym samym zdobyli tytuł mistrza Polski w hokeju na trawie.

Z gardą czy bez gardy

Po meczu Elektrit — Sokół Gniezno otrzymałem list od Mieczysława Untona, któremu nie przypadło do gustu moje sprawozdanie z tych zawodów i opinia o nim.

Unton prosi o odpowiedź na szereg pytań, a w zakończeniu radzi, bym przestał pisać o boksie, bo to go zniechęca.

Niestety, z rady nie skorzystam.

U. porównywuje siebie z Chmielewskim twierdząc, że mistrz nasz walczy jak i on bez gardy, ale Chmielewski na atak odpowia da serią ataków. Znam może nieco więcej bokserów od Untona i wiem, że niektórzy walczą odsłonięci ale to jeszcze nie znaczy, żeby Unton miał iść do walki bez żadnej osłony i dawać się wypunktować przeciwnikowi. Niech Unton weźmie takich bokserów jak: Laurie, Wilson, meksykańczyka Oritza, czy też bardziej nam znanych Murracha, cz Runge, albo argentyńczyka Lovella. Jeżeli któryś z nich walczy nawet bez gardy, to jednak pamięta, że ręka przeciwnika może skończyć jego karierę w błyskawiczny sposób i z chwilą, gdy zbliża się niebezpieczeństwo, odruchowo bokser wysokiej klasy zmienia postawę.

Nie chcę zresztą uczyć i dyskutować na ten temat. Mam tylko swoje zdanie.

A teraz druga sprawa. Przyznam się całkiem szczerze, że Untona wyjątkowo lubię na ringu. Podoba mi się jego sylwetka, ale nie mogę usiedzieć na krześle, widząc jak niepotrzebnie przegrywa i wówczas przychodzę do wniosku, że wszystkie te błędy są popełniane tylko dlatego, że nie ma on dobrego trenera. Wierzę głęboko, że w Poznaniu, czy nawet w Warszawie zrobiono by z Untona mistrza. Jeżeli Unton zacznie dysku tować ne tematy niezbyt opanowane przez siebie, to będzie jeszcze gorzej. To, co słyszał od swoich kolegów trenerów, to jeszcze mało. Trzeba widzieć tysiące walk, trzeba umieć patrzeć i wyciągać wnioski, a wówczas dopiero można mieć jakie takie pojęcie o systemie walki i o technice.

To co pisze o kierownictwie Elektritu, jest godne oburzenia. To rzeczywiście skandal, jeżeli faktycznie zawodnikowi z rozbitym okiem kierownik klubu, czy sekcji poradził iść na piechotę do Pogotowia Ratunkowego.

Doskonale rozumiem, że stosuneczki w klubach nie są idealne, ale czy panowie bokserzy nigdy nie odczuwali potrzeby przyjścia do nas dziennikarzy, porozmawiania z nami na te wszystkie tematy? Nie wiem, dla czego między nami ma być jakaś przestrzeń pełna intryg i nieporozumień. Wolałbym widzieć pana Untona w redakcji, niż czytać jego list.

Nazwałem p. U. „bokserem z bożej łaski" dlatego, że nie posiada niestety wyszlifowanej techniki przy doskonałej kondycji fizycznej. Według mego zdania jest on zdolnym bokserem, ale obawiam się, że zmarnieje się.

Jestem przekonany, że ci, którzy widzieli Untona kilka razy w szrankach na ringu, są tego samego zdania co i ja. Trudno i darmo, ale mimo szeregu plusów są i minusy. Sam Unton zresztą się przyznaje, że „nie ma serca" wykończyć przeciwnika. A wiem, że w ten sposób przegrywa. Ileż to razy było, że przy pewnym, zdawałoby się, zwycięstwie sędziowie ogłaszają klęskę. Jeżeli jest okazja, to lepiej zawsze wygrać przez KO, zwłaszcza jeżeli nie bardzo dobrze umie się punktować.

KO to przecież żadne morderstwo.

Kończę. Jestem przekonany, że niebawem oglądać będę mógł znowu pana Untona na ringu i krzyczeć: Unton garda!! Unton gazu!!! A razem ze mną krzyczeć będzie cała sala, która tego samego jest zdania co i ja, że powinien walczyć z gardą, a że czasami ręce są już tak zmęczone, że zwisają wzdłuż tułowia, jak ścięte gałęzie, to trudno. Wówczas bokser już nie panuje nad sobą i najczęściej przegrywa.

J. N.

Koła seniorów AZS

Akademickie Związki Sportowe tworzyć koło seniorów. Rzucone zostało hasło by wszyscy byli członkowie tych pierwszych w Polsce organizacyj sportowych zaczęli zrzeszać się ponownie. Chodzi mianowicie o stworzenie kół starszych sportowców, którzy dzisiaj może mają już nieco luźny kontakt ze sportem, ale którzy mogliby jednak dla sportu akademickiego oddać wielkie usługi.

Rozszerzmy te hasła akademickie na szersze forum, na cały sport Polski.

Od dawna już bowiem wyczuwać się dawał brak ściślejszej łączności starszego społeczeństwa z obecną młodzieżą, uprawiającą sport. Brak starszego społeczeństwa i brak zrozumienia młodszych pokoleń przez starszych nie wpływa dodatnio na rozwój wychowania fizycznego. Uwagi te można jednocześnie przerzucić i na inne dziedziny życia społecznego, ale mówimy w danej chwili tylko o sporcie.

Bardzo dobrze się stało, że akademicy pierwsi spostrzegli, że bez współpracy starszych i bardziej doświadczonych kolegów praca nie może iść dobrze.

Jest to stara życiowa zasada. Mówimy przecież, że sport jest szkołą życia, że sport wychowuje, uczy przeszkala, a więc ktoś musi tutaj kierować i być nauczycielem nie tym przysłowiowym belfrem, ale nauczycielem — przyjacielem.

Z chwilą wciągnięcia do organizacyj sportowych starszego społeczeństwa będziemy mogli być całkowicie spokojni o przyszłość naszej młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że ta współpraca wydawać będzie cenne owoce i że na wyniki tej pracy nie trzeba będzie zbyt długo czekać.

Trzeba jenak zrobić pewne małe zastrzeżenia. Współpraca powinna przede wszystkim opierać się na wzajemnym zaufaniu. Jeżeli zdobędziemy wzajemny kredyt zaufania, będziemy doskonale się rozumieć i nikt nikomu nie obrzydzi życia.

Młodzież korzystać będzie z tego, że starsi koledzy wezmą na siebie część obowiązków natury powiedziałbym organizacyjno-ideologicznej, a starsi członkowie klubu sportowego będą mieli wielkie zadowolenie moralne, że współpracują z młodzieżą i że częściowo przynajmniej mogą teraz spłacić dług tej organizacji, która ich wychowała.

Powołanie kół seniorów przy Akademickim Związku Sportowym ma doniosłe znaczenie sportowe.

Dobrze byłoby, żeby za przykładem akademików poszły i inne organizacje społeczno-sportowe.

Przypominają mi się piękne obrazki z życia sportowego w Anglii, gdzie profesorzy grają razem z uczniami w piłkę nożną albo w golfa, gdzie w regatach wioślarskich profesor uniwersytetu jest jednocześnie sternikiem osady, trenerem i przyjacielem sportowym.

A teraz słów kilka o Wilnie. Gdzie jak gdzie, ale u nas tutaj w Wilnie powstanie takich kół seniorów byłoby zbawiennym środkiem w rozszerzeniu akcji propagandowej sportu.

Młodzież z chwilą gdy poczuje, że nie jest odosobniona w swoich planach i pracach sportowych będzie zupełnie inaczej ustosunkowywać się do zagadnień kultury fizycznej.

J. N.

Cracovia—Ruch 4:2

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody ligowe Cracovia — Ruch zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Cracovii 4:2 (2:1).

Zawody powyższe wywołały w Krakowie kolosalne zainteresowanie gromadząc około 8 tys. widzów, w tym wielu ślązaków. Ze względu na wielką wagę wyniku dla Cracovii, która ej ewent. porażka przekreślałaby jej szanse do tytułu mistrza Ligi, napięcie na widowni było olbrzymie. Dla Ruchu zawody powyższe były stawką o tytuł wicemistrza i ewent. supremację piłkarstwa śląskiego nad krakowskim.

Sam przebieg gry dostarczył widzom wiele emocyj. Zwycięstwo Cracovii było w pełni zasłużone i mogło być cyfrowo nawet wyższe. Był to jeden z najlepszych meczów tej drużyny.

Zagrania obu drużyn cechuje nerw w błeż. roku.

wowość pociągnięć w linii ataku. Gra jest prowadzona w bardzo silnym tempie. Z powodu nerwowej gry obrony oba ataki podchodzą dość łatwo pod bramkę, stwarzając groźne momenty podbramkowe. Po pewnym okresie gry równorzędnej, Cracovia zyskuje przewagę.

* * *

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy. Przeciwnikiem Pogoni była Wisła, która została pokonana 1:0 (1:0). Przebieg meczu był dość ciekawy, mimo, że rozegrany został w czasie silnej wichury. Gra była w sumie zupełnie równorzędna. W obu drużynach najlepszą formę osiągnęły ataki, natomiast słabo wypadły linie pomocy.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Zimmer w 23 minucie. Wisła grała w kompletnym składzie. W Pogoni ponownie zabrakło Matyasa i Jeżewskiego.

Sędziował p. Lange z Łodzi. Widzów ok. 5000.

* * *

W Poznaniu zaś odbył się mecz pomiędzy ŁKS. a Wartą, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem zielonych w stosunku 7:0. Gra obu drużyn była żywa, interesująca i stała na wysokim poziomie.

Pierwsza połowa gry była równorzędna, choć Warta wykazywała więcej inicjatywy i lepszy start do piłki.

Sędziował p. Kukowski z Warszawy, którego interwencje budziły niejednokrotnie zastrzeżenia.

Regulacja ul. Szymona Konarskiego i teren pod szkołę

Ulica Wielka Pohulanka przy rogatce Sz. Konarskiego rozwidla się na dwie odnogi. Lewą odnogą jest Aleja Legjonów, a prawą — Szymona Konarskiego. Długość ul. Konarskiego od rogatki (dwa białe słupy) do ul. Urok wynosi ok. 1725 m — prawie 2 km. Jak wiadomo, za tą rogatką został stracony emisariusz Szymon Konarski i stąd mamy nazwę ulicy. Całą tę ulicę, ze względu na załamania, możnaby podzielić na 3 odcinki: 1) od rogatki do domu nr. 25 — dług. 525 m, 2) od domu nr. 25 do lasu — dług. 750 m i 3) od bramy wylotowej do ul. Urok — dług. 450 m.

ODCINEK 525 M OD ROGATKI.

Okazały dąb i 4 kuse klony są początkiem ul. Konarskiego. Idąc dalej po tej samej stronie nieparzystych numerów jest znowu trochę zieleni: 5 drzew do ul. Dobrej, 9 drzew do ul. Rzecznej, 12 drzew do Zakretowego zaułka i 10 drzew do posesji nr. 23. Na tym odcinku — tylko po jednej stronie — znalazło się 36 drzew. Jest to ilość niewielka. Dla ozdobienia zielenią tego odcinka ulicy trzebaby dla obu jej stron co najmniej jeszcze 100 młodych drzewek. Piękną perspektywę załamania ulicy zamyka biały domek „a la" barokowy, kryty blachą cynkową. Czerwona dachówka byłaby bardziej ma lownicza i podkreśliłaby ten budynek efektowniej. Przed domkiem tym jest pusty plac o powierzchni ok. 115 m × 40 m = 4600 m kw. Na plac ten zwozi się furmankami ziemię ze ścinanego przy regulacji „garbu" na W. Pohulance. 162 m sześc. ziemi zwozi się tam co dzień, aby splantować nierówności, wyboje i niżej położony teren. Na placu tym wiosną przyszłego roku zostanie rozpoczęta budowa szkoły. Gmach przyszłej szkoły za kryje, najprawdopodobniej, tę efektowną perspektywę z widokiem na ów „biały dworek". Po drugiej stronie ulicy — wśród różnorakich „dacz" — króluje ładny murowany domek nr. 10. Swoją bielą wapienną, z weneckim oknem na facjacie, zasługuje na zwrócenie uwagi. Zaraz obok, biedne 3 zeschłe wierzby wskazują na ubóstwo zadrzewienia i stylu drewniaka pod nr. 12.

ODCINEK OD NR. 25 DO BRAMY WYLOTOWEJ — DŁ. 750 M.

15 sosen znalazło się na przyszłym chodniku ulicy wśród całej ilości 39 drzew. Przed zakładem Botanii kończą się zabudowania nieparzystej strony ulicy. Druga strona ma niewiele zieleni: 7 brzóz, 1 wierzbę i 6 topoli przed pracownią koszykarską ociemniałych. Razem 14 drzew. Dla zazielenienia tego odcinka brak jeszcze 130 drzewek młodych.

ODCINEK OD BRAMY WYLOTOWEJ DO UL. UROK — DŁ. 450 M.

Świeżo uregulowana ul. Konarskiego jest tylko „passage'm" zamkniętym na głucho. Spadek w lewą stronę ulicy można jeszcze regulacyjnie wyprowadzić. Jest rzeczą wiadomą, że taka tylko ulica jest ważną arterią, która ma wyloty w obydwu swoich końcach. (Błąd ten na ul. Zawalnej będzie naprawiony tunelem). Odcinek więc długości 450 m odpada od ul. Konarskiego na jej niekorzyść. Użytkową jej długość po regulacji wynosi mniej więcej 450 m, czyli 1250 m.

REGULACJA CHODNIKÓW I JEZDNI.

Ciągnące się od roku prace regulacyjne zostały ukończone przed paru miesiącami. Wypukłości były ścinane na wysokości od 40 do 60 cm. Jezdnia oddzielona krawężnika mi ma ładną linię spadku i wynosi 6 m szer. Chodniki mają różną szerokość. Po stronie parzystej na samym początku do pierwszej uliczki, na dług. około 390 m, chodnik ma 12 m szerokości. Powierzchnia tego chodnika, wynosząca ok. 4680 m kw jest rezerwatem pod przyszły skwer. Poprzeczna uliczka wyregulowana jest na swej całej długości ok. 130 m, ma jezdnię 6-metrową, a chodniki wyłożone są płytami. Chodnik od strony zachodniej ma 5—6 m szerokości, a od strony wschodniej węższy do 3 m. Za uliczką znowu chodnik strony parzystej ul. Konarskiego na dług. ok. 40 m ma szerokość około 17 m. Powierzchnia zatem placu około 680 m kw wolna od zieleni oczekuje ręki zdobnika-ogrodnika. Przeciętną szerokość ulicy określają cyfry 6 m + 6 m + 6 m = 18 m. Na krótkim odcinku — pierwszym — są ułożone cementowe płyty pasmem jednostronnym i to tylko po stronie nieparzystej, na wysokości nr. 19. Wolne pasma ziemi wzdłuż krawężników i parkanów będą zasiane trawą. Drugi odcinek ulicy nie ma jeszcze płyt. Wykończona jest tylko doskonała jezdnia z kamieni polnych.

Piaszczysta droga, przed wojną, zamieniła się dzisiaj w kamienną ulicę. Prowadzi ona do miejsca wypoczynku — do lasu, który od zakrętu Willi nazywa się „Zakręt".

Gorzej jest z układaniem chodników. Jezdnia po jednorocznej pracy jest uregulowana, natomiast o chodnikach zapomniano.

Krwawa awantura
w teatrze żydowskim przy ul. Nowogródzkiej

W teatrze Żydowskim przy ul. Nowogródzkiej 8, odbywało się przedstawienie sztuki p. t. „Poszukiwacze złota".

O godz. 11,30, kiedy widowisko zbliża się ku końcowi, zjawiło się na sali trzech podhumorzonych osobników, którzy z hałasem zajęli miejsca w pierwszym rzędzie i zaczęli zakłócać spokój na widowni.

Gospodarz lokalu Karpinowicz usiłował pijanych widzów wyprosić. Napotkał jednak na stanowczy opór. Wynikła awantura, w czasie której niepożądanych widzów wyrzucono z teatru siłą. Atoli był to tylko początek. Po upływie kilku minut, ciż sami awanturnicy znaleźli się znowu na widowni, przy czym jeden był uzbrojony w siekierę. W wyniku powstałej bójki został dotkliwie pobity niejaki Władysław Soroka, zam. przy zaułku Strażackim 4, oraz Mejer Sitwkin zam. przy ul. Wileńskiej. Opatrzyło ich pogotowie.

Bójkę zlikwidowała policja.

Jak się okazało za kulisami mieszka do zorea M. Szandryn, któremu należą się od dyrekcji teatru pieniądze. Wczoraj przyszli do niego w gościnę wspomniany Soroka i Kazimierz Barylowicz (Ponarska 37). Będąc po kieliszku wszyscy trzej postanowili wejść do teatru i domagać się pieniędzy, co było tłem awantury. (c).

Wybicie szyb w „Jeszybocie" przy ul. Słowackiego

Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy wybili kamieniami 6 szyb w gmachu żydowskiej szkoły religijnej t. zw. „Jeszybocie Ramajlesa" przy ul. Słowackiego róg Nowogródzkiej. Brukowce wpadły do środka lokalu, wywołując zrozumiały popłoch wśród studiujących talmud.

W związku z zajściem na ul. Niemieckiej, w czasie którego doszło do bójki pomiędzy przechodniami Żydami a kolporterami „Falangi" zatrzymano niejakiego Szlomę Rachmana (Beliny 1).

Wczoraj wieczorem na ul. Niemieckiej pilnowały porządku wzmocnione patrole policyjne na czele z komendantem rezerwy policji. (c)

Dwa zamachy samobójcze

Przy ul. Raduńskiej 26 w zamiarze pozbawienia się życia zażyła większą dawkę esencji octowej 35-letnia Katarzyna Berezowska.

Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Przy ul. Lwowskiej 11, zam. w tym domu Włodzimierz Polakow, będąc „pod gazem" postanowił odebrać sobie życie i powiesił się na haku.

Domownicy zdjęli go ze stryczka jeszcze z oznakami życia, wezwany zaś personel pogotowia doprowadził go do przytomności.

Skradli lustro z przed kaw. Dormana

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy skradli lustro reklamowe firmy „Szopen", znajdujące się na ścianie domu przy ul. Mickiewicza 9, zawieszone przy wejściu do kawiarni Dormana. (c).

—oOo—

Wiadomości radiowe

O WYNALAZCY SZCZEPIONKI PRZECIW OSPIE
w pogadance radiowej.

Jedną z największych plag ludzkości była ospa przyniesiona do Europy ze Wschodu. Jeszcze w końcu XVIII wieku przeciętnie 1/10 wszystkich zgonów powodowała ta straszna choroba, nie licząc tych nieszczęśliwych, których na całe życie oszpeciła. To też możemy zaliczyć do największych dobroczyńców ludzkości lekarza angielskiego Edwarda Jennera, który wynalazł szczepienie przeciw ospie. O tym epokowym wynalazku i jego autorze opowie radiosłuchaczom dr. Bolesław Skarżyński w odczycie p. t. „Zwycięzca ospy". Odczyt nada Rozgłośnia Krakowska dnia 25 października o godz. 17.00.

BUŁGARSKA PIANISTKA PRZED MIKROFONEM.

W poniedziałek dnia 25 października o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem artystka bułgarska Teofana Danew; pianistka wykona Beethovena popularną sonatę „Patetyczną" oraz współczesnego kompozytora bułgarskiego Panczo Władigerowa „Impressions".

KONCERT POPULARNY ORKIESTRY WILEŃSKIEJ.

Orkiestra Wileńska pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego wystąpi w poniedziałek 25 października, o godz. 18.20 z koncertem muzyki popularnej. W programie m. in. uwertura do opery komicznej Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru". Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć radiosłuchaczom, że muzykę baletową do tej opery napisał Stanisław Moniuszko i że stanowi ona ogromnie efektowny i bardzo piękny utwór grywany na koncertach symfonicznych.

POEZJA EUGENII KOBYLIŃSKIEJ.

W poniedziałek 25 października, o godz. 18.40, w ramach recytacyj poetyckich, które nadaje Rozgłośnia Wileńska, odczytane będą najnowsze utwory wileńskiej poetki Eugenii Kobylińskiej z jej zbiorku „Moja matka".

CHCESZ NABYĆ TANIO RADIOODBIORNIK — DORADZI CI „RADIO-INFORMATOR NA ROK 1938".

Jak nabyć tanio radioodbiornik, jak naprawić odbiornik uszkodzony, jak zbudować sobie aparat radiowy, jak słuchać programu radiowego, jakie stacje i o jakiej porze najlepiej odbierać, jak walczyć z przeszkodami w odbiorze — doradzi ci najlepiej i na te wszystkie i wiele innych pytań odpowie interesujący, przystępnie i popularnie, a mimo to ściśle i fachowo „Radio informator-kalendarz-przewodnik radiosłuchacza na rok 1938", który ukaże się w grudniu b. r. przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych i fachowców technicznych, pod naczelną redakcją red. Eugeniusza Świerczewskiego.

„Radioinformator na r. 1938" liczyć będzie blisko 200 stron obficie ilustrowanych i cena jego w handlu wynosić będzie 1 zł. 50 groszy.

Jednocześnie redakcja „Radioamatora przyznała tym wszystkim radiosłuchaczom, którzy zamówią „Kalendarz do dnia 15 grudnia b. r., 50 proc. zniżkę ceny.

Każdy więc radiosłuchacz, który wpłaci w tym terminie na konto P. K. O. Nr. 14.134 sumę 75 gr., otrzyma „Radio informator-kalendarz na r. 1938" na tych specjalnych warunkach.

Przygotowania do „Dnia Oszczędności"

Jak już donosiliśmy, w Wilnie powołano Komitet „Dnia Oszczędności". Opracowano program, w którym m. in. przewiduje się wydanie specjalnej odezwy do obywateli miasta, okolicznościowe pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych KOP-u, policji i t. p.

Dnia 31 b. m. odbędzie się okolicznościowa akademia oraz pochód propagandowy przez ulice miasta.

Skrzynki listowe w domach

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych wydane w wykonaniu prawa budowlanego nałożyło na właścicieli domów o więcej niż dwóch kondygnacjach obowiązek zainstalowania w domach skrzynek listowych na doręczaną przez poczę korespondencję.

Obowiązek dotyczy domów jakie będą wzniesione po dniu 26 czerwca 1937 r. W domach istniejących skrzynki listowe powinny być urządzone w razie nadbudowy, powiększenia lub przebudowy tych domów.

W związku z tym Zarządy Miejskie przy udzielaniu zezwoleń na budowy, przebudowy i remonty będą zwracały uwagę, by rozporządzenie to było przestrzegane.

Skrzynki na doręczaną korespondencję mają być umieszczane w bramie lub sieni i powinny posiadać tyle oddzielnie zamykanych przegródek, ile jest mieszkań w domu. Wymiary każdej przegródki muszą wynosić co najmniej 30×23×8 cm. Doręczający listonosz będzie wkładał korespondencję zwykłą (gazety, listy, druki i t. p.) do właściwych przegródek, od których klucze będą w posiadaniu właścicieli poszczególnych mieszkań. W ten sposób doręczanie korespondencji listowej zyska znacznie na przyśpieszeniu.

Strzec się pseudożebraków
Sprytna kradzież w mieszkaniu ks. Kollba

Ostatnio kronika zanotowała cały szereg wypadków okradania mieszkań przez złodziei, podających się za żebraków.

Wczoraj ofiarą złodzieja, korzystającego z tego tricku, padł ks. Julian Kollb, zam. przy ul. Garbarskiej 3.

Do mieszkania księdza zgłosił się pewien osobnik, prosząc o jałmużnę. Korzystając z chwilowej nieuwagi, rzekomy żebrak skradł ze stolika zegarek kieszonkowy, wartości 120 zł.

Policja złodzieja zatrzymała. Okazał się nim Jerzy Andrzejczyk (Kolejowa 5), którego osadzono w areszcie. (c).

Okradli fabrykę Bluma

Większej kradzieży dokonano ub. nocy w fabryce czekolady i cukierków Bluma przy ul. Kwaszelnej 21.

Złodzieje przedostali się do lokalu fabryki przez okno, w którym połamali kraty. Zabrali paczki czekolady i cukierków na sumę 480 zł.

—o—

KONRAD TRANI 52

ZEMSTA

— Naturalnie — odparł detektyw hotelowy. — Skoro tylko usłyszałem słowo „mord", poleciłem portjerowi, by pod jakimkolwiek pozorem zatrzymał w hallu każdego, kto wyda mu się podejrzany... Sam pan rozumie, że nie mogłem tak poprostu zamknąć całej budy... To niełatwa rzecz w takim zakładzie, jak nasz...

— Rozumiem — skinął głową Hiller. — Proszę przywołać pokojówkę.

— Jak się pani nazywa?

Czarno ubrana pokojówka w białym fartuszku i korneciku na włosach dygnęła.

— Polly. Polly Weeding, sir.

— Proszę mi opowiedzieć dokładnie, co pani widziała i słyszała. Ale przedewszystkiem, miss Polly, niech pani otrze śliczne oczęta! Nie trzeba płakać!

Inspektor Hiller obok wielu innych umiejętności posiadał niezrównany kunszt rozmawiania z ludźmi z niższych sfer.

— Usłyszałam krzyk...

— Powoli, miss Polly, tylko powoli. niech pani naprawdę przestanie płakać. Zaczniemy od początku. Czy widziała pani, jak hrabia Gozzi wchodził do pokoju?

— Owszem. Było to między godziną ósmą a kwadrans na dziewiątą. Zobaczyłam hrabiego na schodach czwartego piętra... pan hrabia nigdy nie korzystał z windy. Kiedy go zobaczyłam, pomyślałam sobie, że musi być strasznie zmęczony, pomyślałam sobie jeszcze, nieborak idzie po schodach na czwarte piętro, a tu taki straszny upał!

Hiller słuchał z napiętą uwagą. Dziewczyna wpadła w zapał i nie należało jej przerywać. Wszystkie pytania odłożył na później.

— Kiedy pan hrabia znalazł się na korytarzu piętra, wyleciał skądziś ten drugi pan...

— Adams?

— Tak, Adams. Znam go, bo często przychodzi do naszego hotelu. Nie wiem, skąd wyleciał, ale chyba z windy. Widać było, że jest strasznie zdenerwowany. Podbiegł do hrabiego i zaczął krzyczeć... Słów nie słyszałam, w każdym razie zdawało mi się, że mówi: „Jak pan śmie..." Ojoj — myślę sobie — to dopiero arabska awantura". Ale nic nie mówię, bo to przecież nie moja sprawa, prawda? Panowie nieraz się kłócą, służbie hotelowej nic do tego! Pan hrabia machnął tylko ręką, jakby pan Adams był jaką uprzykrzoną muchą. — „Daj mi pan święty spokój" — powiedział i wszedł do swego pokoju. A pan Adams za nim! Potem znów rozległy się podniesione głosy... Zaczęłam się zastanawiać, czy warto zawiadomić pana dyrektora... dostaliśmy surowy nakaz, żeby meldować o każdem nadzwyczajnem wydarzeniu. Nie byłam jednak pewna, czy taka kłótnia jest nadzwyczajnem wydarzeniem, czy też nie. Właściwie to chyba nie, prawda, panie inspektorze? Ludzie stale się kłócą, tylko, że jedni robią to cicho, a drudzy głośniej... Więc, kiedy się tak zastanawiam, słyszę naraz straszny krzyk... głośny, przeciągły, okropny... Przestraszyłam się na dobre, podbiegam do drzwi hrabiego i nasłuchuję jeszcze przez chwilę. Cicho. Ta cisza przeraziła mnie jeszcze bardziej aniżeli krzyk. Popędziłam do kuchenki elektrycznej, bo tam jest telefon wewnętrzny, i zawiadomiłam pana dyrektora...

— A gdzie jest kuchenka elektryczna, panno Polly?

— Na każdem piętrze jest kuchenka elektryczna, na której grzeje się herbatę, kawę i takie rzeczy. Kuchenka jest na samym końcu korytarza, z prawej strony.

— Panno Polly, niech się pani zastanowi, czy nie widziała pani w tym czasie nikogo na korytarzu? Czy nic nie zwróciło pani uwagi? Niech się pani nie śpieszy z odpowiedzią. Spokojnie i bez nerwów.

Pokojówka zmarszczyła czoło.

— Chyba nic. Około godziny siódmej wyszli państwo z pod dwieście trzydziestego ósmego. Potem przy szedł posłaniec i przyniósł pakiet dla pana Simonsa. Latem po południu jest u nas bardzo cicho. Pozatem widziałem jeszcze, jak monsieur Pierre wychodził z apartamentu hrabiego. Zaniósł do swego pokoiku smoking do czyszczenia.

— Kiedy to było?

— Mniej więcej o godzinie szóstej.

— Kto to jest monsieur Pierre?

— Kamerdyner nieboszczyka hrabiego.

Detektyw hotelowy polecił telefonicznie sprawdzić, czy monsieur Pierre jest w domu. W kilka minut później rozległo się pukanie i na progu ukazała się ciężka postać dziennego portjera.

— Monsieur Pierre wyszedł. Było to właśnie wtedy, kiedy pan Gordon zadzwonił do mnie, że hrabiemu Gozzi... hm... przydarzył się niemiły wypadek i kazał zwracać uwagę na wychodzących. Właśnie odkładałem słuchawkę, kiedy widzę, że monsieur Pierre wychodzi z hotelu. Naturalnie, wybiegłem za nim zaraz, bo myślałem, że uda mi się go dogonić i zatrzymać. Ale nie, zniknął jak kamfora. Jestem jednakże przekonany, że wróci niebawem — dodał uspakajająco. — Monsieur Pierre nie jest nocnym ptaszkiem. Prowadzi się bardzo dobrze i wieczorami wychodzi najwyżej na godzinę lub dwie.

— Jak tylko wróci, proszę go przysłać tutaj. Dziękuję panu.

(D. c. n.)

KRONIKA

PAŹDZIERN. **25** Poniedziałek

Dziś Kryspina i Kryspinjana
Jutro Ewarysta

Wschód słońca — g. 6 m. 10
Zachód słońca — g. 4 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 24 X. 1937 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: w poł. pogodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Podania poborowych — uczniów ostatnich klas szkół średnich.** Władze administracyjne wydały zarządzenie, że podania poborowych urodzonych w roku 1915 — uczniów ostatniej klasy szkół średnich ogólnokształcących — o odroczenie służby wojskowej, przekazywać należy niezwłocznie do właściwych powiatowych komend uzupełnień (P. K. U.).

Ta kategoria poborowych ma prawo korzystać z uprawnień do przesunięcia im terminu wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1938 roku.

GOSPODARCZA

— **Nakazy płatnicze na podatek dochodowy.** Władze skarbowe przystąpiły do rozsyłania nakazów na podatek dochodowy za rok 1937. Nakazy te będą rozesłane do dnia 1 listopada.

ROŻNE.

— **„Miesiąc przymierza z książką“.** W okresie od dnia 15 listopada do 15 grudnia rb odbędzie się t. zw. „Miesiąc przymierza z książką“. Miesiąc ten ma na celu zbliżenie czytelnika do słowa drukowanego i dostarczenie taniej i wartościowej książki.

W czasie trwania miesiąca we wszystkich księgarniach mają być obniżone ceny na książki.

SPRAWY SZKOLNE.

— **„Nasza Szkoła“.** Przed paru dniami podaliśmy wzmiankę o teatrze kukiełek w „Naszej Szkole“ mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 19 przy czym zostało wymienione mylnie nazwisko kierowniczki tej szkoły.

„Nasza Szkoła“ znajduje się pod kierownictwem powszechnie znanej i cenionej p. Bohdany Machcewiczowej.

KINA I FILMY

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK“.
(Kino „Pan“.).

Nasze „lejtesy“ wszystkiego próbują. Próbują więc także i filmowania utworów literackich. Tym razem idzie w ogień powieść Gojawiczyńskiej o „dziewczętach z Nowolipek“. Te cztery dziewczyny rozmaite — po wyrośnięciu z okresu dziewczęcego — zrobiły kariery życiowe.

Naogół — życie Nowolipek, to bezbarwna wegetacja. Tak to chyba i „lejtesy“ pojęły. Dosłownie pojęły i zrobiły bezbarwny film.

Na ogół — życie Nowolipek, to bezbarwwielu poprzednich. Ale też i wiele mu braku je, do połowy kuleje, wlecze się, dużo scen niepotrzebnych. Zakończenie udane. Z artystów trzeba wymienić przede wszystkim Andrzejewską i Elżbietę Barszczewską.

Kolorówka o „czarodziejskim magnesie“ zawiera dużo humoru rozwiniętego z początkowej sceny, sceny zresztą nieco ryzykownej, bo „żołądkowej“. Disney jednak wybrnął zwycięsko.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Występy J. Romanówny i M. Maszyńskiego.** Dziś, w poniedziałek dnia 25 października o godz. 8,15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera głośnej sztuki A. Cwojdzińskiego „Freuda Teoria Snów“ w świetnym wykonaniu Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego, którzy sztuką tą rozpoczęli kilkudniowe występy w Teatrze na Pohulance. Ceny miejsc specjalne.

— **Pianistka japońska — Chieko Hara w Teatrze na Pohulance.** W czwartek dnia 28 października rb. odbędzie się jedyny koncert sławnej pianistki japońskiej Chieko Hara, laureatki konkursu szopenowskiego. Ceny miejsc specjalne.

MIĘDZYNARODOWY KONCERT-MONSTRE W WILNIE.

W teatrze muzycznym „Lutnia“ w Wilnie, pod protektoratem Towarzystwa Przyjaciół Węgier, przy współudziale Oddziału Wileńskiego Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“, w dniu 5 listopada rb. odbędzie się nadzwyczajny koncert-monstre, w którym udział biorą: Klara Szarvas najwybitniejsza harfistka wirtuozka Węgier, Marina Karklin znakomita artystka opery narodowej w Rydze, oraz słynny polski skrzypek Wacław Niemczyk. Całość wieczoru zapowiada się imponująco.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Poniedziałek propagandowy.** Dziś o godz. 8,15 grana będzie raz jeden tylko operetka Falla „Róża Stambułu“.

— **„Kwiat Hawaju“.** Jutro ukaże się egzotyczna operetka „Kwiat Hawaju“.

— **„Palestrant“ (Żaki)** operetka Millöckera, grana będzie w końcu tygodnia.

— **„Legenda o Płaszcie“** po raz drugi wystawioną będzie w niedzielę 21 października.

OPERA „MADAME BUTTERFLY“ Z UDZIAŁEM TEJKO - KIWY.

Znakomita artystka japońska **Tejko-Kiwa** wystąpi w teatrze „Lutnia“ tylko jeden raz w poniedziałek 8 listopada w słynnej operze Pucciniego „Madame Butterfly“.

Bilety można już nabywać w kasie teatru „Lutnia“ codziennie od godz. 11—21.

CHÓR SIEMIONOWA Z UDZIAŁEM PAWŁA PROKOPIENI W WILNIE.

Znakomity chór Jerzego Siemionowa z udziałem Pawła Prokopieni wystąpi raz tylko jeden w Wilnie we środę 27 bm. w sali „Mars“. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia“, Wielka 8.

Wypadki

Samochód pocztowy, kierowany przez Władysława Zienkiewicza, przy zbiegu ulic Sawicz i Wielkiej zderzył się z motocyklem, prowadzonym przez Kazimierza Druela (Słowiańska 2). W samochodzie pogięte zostały błotniki.

* * *

Policja zatrzymała wczoraj niejakiego Jakuba Grylichesa (Żydowska 6), który napadł na ul. Bosaczkowej na głuchoniemego Ignacego Staniulisa (Końska 20) i uderzył go pięścią w twarz.

* * *

Na strychu domu Nr. 2 przy ul. Hetmańskiej wybuchł pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Spaliła się część dachu i wnętrze strychu.

* * *

Przy zbiegu ul. Szklanej i Wielkiej, na przechodzącego Stanisława Krupowicza (Listopadowa 2) napadło dwóch uzbrojonych w łomy osobników, którzy zadali mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Krzyk pobitego zwabił na miejsce wypadku policjanta, który zatrzymał napastników. Są to: Arseniusz Miakonkow (Beliny 18) i Aleksander Suchecki.

* * *

Kazimiera Witkowska (Szkaplerny zauł. 4), czyszcząc płaszcz amoniakiem, pozostawiła na stole buteleczkę. Pozostający bez dozoru dzieci zawładnęli flaszką i podczas zabawy jedno z nich napoiło najmłodszą latorośl Witkowskiej amoniakiem. Zatrute dziecko skierowano do szpitala Św. Jakuba. (c)

RADIO

PONIEDZIAŁEK dnia 25 października 1937.

6,15 Pieśń por.; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,15 „Jak powstaje samolot“ — pogadanka dla młodzieży i płyty; 11,40 Od warsztatu do warsztatu. „W pracowni sukien“; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Audycja południ.; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Chwilka LOPP Kol.; 13.10 Chwilka krótkofalowców; 13.15 Z operetek Offenbacha i Millöckera; 14,25 „Na rynku“ — nowela Marii Konopnickiej; 14.35 Muzyka popularna; 14,45 Przerwa; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Z pieśnią po kraju“; 16,15 Koncert rozrywkowy 16,50 Pogadanka; 17,00 Zwycięzca ospy — odczyt; 17,15 Recital fortepianowy Teofany Danew; 17,50 Pogadanka sport.; 18,00 Wiad. sport.; 18,10 Skrzynka ogólna prowadzi Dyr. Janusz Żuławski; 18.20 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego, 18,40 Recytacje: Nowe utwory Eugenii Kobylińskiej; 18,50 Program na wtorek; 18,55 Wil. wiad. sportowe; 19.00 Audycja strzelecka; 19,30 Dyskutujmy: „O gwiazdach filmowych“; 19,50 Pogadanka; 20,00 Koncert roz.; Ok 20,45 Dziennik wiecz. i pogadanka; 21,35 Nowości literackie; 21,55 „Arcydzieła muzyki symf.“ i pogadanka objaśniająca; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Tańczymy; 23,30 Zakończenie.

WTOREK, dnia 26 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka 7.00 Dziennik por. 7.15: Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: „O Jakubku Brudolubku“ słuchowisko dla dzieci. 11.40: Rozbawiony fortepian. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południowa. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: Apteczka szkolna na wsi — pog. Haliny Okryńskiej. 13.15: Suity orkiestrowe. 14.25: „Krysta“ nowela Marii Konopnickiej. 14.35: Muzyka popularna. 14.43: Komunikat Zw. K. K. O. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiad. gospod. 15.45: Przy kominku: „Gdy na dworze wicher wieje“ — audycja dla dzieci. 16.05: Przegląd aktualności finansowo-gospod. 16.15: Koncert Orkiestry Mandolinistów „Kaskada“. 16.50: Pogadanka. 17.00: Z Tarvisio do Rzymu — reportaż. 17.15: Utwory fortepianowe i pieśni. 17.50: Hipopotam — pog. 18.00: Wiad. sportowe. 18.10: Chwilka litewska w jęz. polskim. 18.20: Recital śpiewaczy Anieli Dessan. 18.40: „Z przeszłości placu katedralnego“ pogadanka B. Łopalewskiego. 18.50: Program na środę. 18.55: Wil. wiad. sportowe. 19.00: „Nieśmiertelne książki“ Wieczór II „Herodot“ w opr. Stefana Srebrnego, prof. USB. Recytuje Władysław Staszewski. 19.30: Audycja konkursowa. Przed mikrofonem wystąpią: Mieczysława Cwiklińska, Irena Eichlerówna, Karolina Lubieńska. 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka. 21.00: Koncert symf. 22.00: Muzyka taneczna. 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

Konkurs na najpiękniejszą fryzurę



W ramach zorganizowanego na Wystawie Paryskiej salonu sztuki fryzjerskiej odbył się konkurs na najpiękniejszą i najmodniejszą fryzurę. Oto laureatki tego nowoczesnego konkursu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górnlańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr. kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło